

Koncert myśliwski u Św. Małgorzaty

Data publikacji: 29.08.2007 0:00



brak zdjęcia

„Pojedziemy na łów, na łów towarzyszu mój/ Na łów na łów na łowy/ do zielonej dąbrowy/ towarzyszu mój, towarzyszu mój”. I pojechali.. Byli myśliwi, pięknie brzmiące rogi i leśna atmosfera. Była pobudka, odtrąbienie pokotu, wezwanie na posiłek. Było myśliwskie pożegnanie... Niesamowity klimat potęgowały historyczne uwagi i odkrywanie źródeł pięknej tradycji łowiectwa.

Stereotyp myśliwego to w świadomości wielu ludzi wąsaty, uzbrojony okrutnik biegający po lesie, zabijający zwierzynę i zjadający ją na kolację. To wszystko. Taki obraz łowiectwa, jak większość stereotypów, znacznie mija się jednak z prawdą. Uczestnicy koncertu w kościele pw. św. Małgorzaty w Dębowcu mieli okazję się o tym przekonać.- Myślistwo to trudna i piękna profesja- mówił w piątkowy wieczór (24.08.) wójt Gminy, Tomasz Branny. Ludzie polują od tysięcy lat. Zajęcie to było dawniej głównym źródłem utrzymania i przeżycia. Ok. X wieku stało się swoistym przywilejem i zaczęło obrastać w tradycje. Przez te wszystkie lata wzbogacała się lista łowieckich rytuałów, sygnałów, myśliwskich pieśni. Jedną z głównych tradycji, kultywowanych przez myśliwych jest gra na rogu. Jak niesamowity jest to akt, każdy mógł się przekonać czytając słynny ustęp „Pana Tadeusza”. Koncert Wojskiego nie był zwyczajnym wytrąbieniem melodyjki, ale wkraczaniem po mało w sferę sacrum. Tak jest do dzisiaj. Kwartet rogów myśliwskich pod kierownictwem Artura Kanawki, profesora Technikum Leśnego w Brynku, przybliżył publiczności łowiecki klimat. Trębacze prezentowali sygnały: „Na wejście”, „Marsz strzelców” czy „Rozładuj broń”. Przedstawili piękną, wciąż żywą tradycję oddawanie hołdu ustrzelonym drapieżnikom, zwierzynie płowej i drobnej. Poprzez odtrąbienie pokotu myśliwi wyrażają swój szacunek poległemu żubrowi, jeleniowi, muflonowi, zającowi, niedźwiedziowi i innym zwierzętom. Każdemu z nich przypisany jest indywidualny, niepowtarzalny sygnał.

Z odległej przeszłości zachowała się nie tylko muzyka i łowieckie czynności, ale także język. Co ciekawe, czas nie wpływa na niego destrukcyjnie- z upływem lat dialekt myśliwski staje się coraz bogatszy.

Widzowie mogli posłuchać nie tylko sygnałów zwyczajowych, ale także pięknego „Ave Maria”, wykonanego przez jednego z sygnalistów. Publiczność nie kryła wzruszenia. Idealnym dopełnieniem koncertu był występ Joachima Trębaczowskiego- pianisty z Dębowca, prezentującego się głównie za granicą oraz dębowieckiego chóru.

Kościół wypełniony był niemal po brzegi. -Cieszę się z tak liczego przybycia gości, tym bardziej, że koncert zbiegł się przypadkowo z imprezą organizowaną w Cieszynie- nie krył zadowolenia wójt Tomasz Branny. Miejsce na zorganizowany przez gminę koncert dobrane zostało znakomicie. Dźwięk czterech rogów mocno rozbrzmiewał wśród murów, dając niesamowity efekt. Muzyka była wszędzie...Wszystkie uwagi i historyczne wzmianki wprowadzane przez Barbarę Branny stanowiły doskonały kontekst koncertu i pozwalały go pełniej przeżywać. Głównym celem imprezy nie było oczywiście jednorazowe wzbudzenie emocji.-Ważne, by tradycja została ocalona od zapomnienia-podsumował wójt Gminy Dębowiec.